

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.**WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.**W całym kraju koszt rocznie **6 złotych**
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**Nr. pojedynczy **15 groszy.**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 6 ct.

W Francji 49 rocznie fr.

Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Deformacka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 404.190.Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**
Wiersz milimetr. **24 groszy.****Nr. 7.****Niedziela, dnia 15 lutego 1925.****Rok XXXVII.**

Dowód naszego upadku i hańby.

„Rekrutacja robotników do Francji“.

Tak jest, jak tu widzicie Bracia Chłopi — takie ogłoszenia są zamieszczane prawie we wszystkich gazetach codziennych i tygodniowych.

A jak wy Bracia myślicie, co to jest, czy ułatwienie w zdobyciu sposobu do życia, czy jakaś pomoc opatrnościowa, opieka wypływająca ze szczerego serca, z miłości bliźniego?

Nie. To szyld hańby i upadku moralnego ludzi, dziś w dwudziestym stuleciu — tych, którzy to spowodowali i dalej powodują.

TO HANDEL ŻYWYM TOWAREM,

to handel tobą, twoim dzieckiem, twoją krwią Bracie Chłopie.

Ci którzy spowodowali nędzę mas chłopskich, nie mają innego sposobu wyjścia, by się pozbyć tego do nędzy doprowadzonego chłopca, — więc rekrutują go do Francji — byleś im tu chłopie na swojej ojcowiznie nie świecił łachmanami i nie mówił ciągle żeś głodny i że chcesz pracy i ziemi, — więc pozbywają się ciebie Bracie Chłopie. Jaki ciebie tam spotka los, co się z tobą stanie, to już ich o to głowa nie boli — byleś przelał przez granicę, a przedtem podpisał cyrograf,

a potem już jesteś francuskim niewolnikiem.

Jeżeli ci jest źle, jeżeli widzisz, że francuziki obchodzą się z tobą nie jak z człowiekiem, lecz jak z dzikim bydłem i uciek-

niesz, — to nasze władze odstawią cię naszym dobrodziejom francuzom aż do granicy, jakby ich własność, **jak sprzedanego psa, konia lub inne zwierzę, które zapłacone uciekło** — zwracają. — Nie pytają broń Boże o powód i ani myślą o jakiejś interwencji u władz francuskich, ani mowy o tem — bo jak można narażać się francuzom, przecież to naród, który w r. 1920 został zasłonięty pierśią naszego Chłopa przed niewolą bolszewicką, to naród, który się raczył łaskawie zasłonić naszą pierśią, to naród wielki, wspaniałomyślny, godziem tylko naszej wiecznej wdzięczności, nasz sprzymierzeniec, który uznał szarpiącą nas bolszewję...

O! hańbo — hańbo dwudziestego stulecia — czyż ten inicjator „Rekrutacji robotników do Francji“ nie mógł się na co innego zdobyć, tylko na taki hańbiący czyn, bardziej niż szatański? Jak można nie zdawać sobie sprawy z następstw takiego wychodźstwa i w takich warunkach — nie przygotowawszy dla tego chłopca tam we Francji pewnych warunków egzystencji.

Jaka to dla Ojczyzny strata — wiele tracimy wobec świata na wartości — wiele tracimy pod względem moralnym — wiele tam naszych braci w rozpaczę popełnia samobójstwa, wiele przepada w rozpuście i kryminalach, a wszystko to ofiary naszych strasznych stosunków, na przyszłość zdeklarowani komuniści. Z Ojczyzny ich wy-

rzucono — więc cóż im zostało? Nic.

Cóż wy ludzie na to i jak osądzi Bóg tych, którzy tak serdecznie przyłożyli ręce do tej strasznej hańby i zgubnego dla Ojczyzny czynu?

Bracie Chłopie, a czyż to dla ciebie w tej prawie trzydziestomiljonowej masie nie było i niema pomieszczenia i środków do życia?

BYŁY, SĄ I BĘDĄ ZAWSZE TYLKO CECIEĆ, A BĘDĄ.

Tu się zwracam do wszystkich tych panów posłów, którzy idą na przekór Ludowi —

CÓŻ WY NA TO PANOWIE?

Już prawie połowa waszej kadencji upływa, a nie nie zrobiliście dla Chłopa? Jezeli zrobicie w drugiej połowie drugie tyle, — to wcale nic wobec tego co było waszą powinnością zrobić — a to co jest, to zrobił rząd na podstawie pełnomocnictw, bo wy nawet i do tego nie byliście zdolni.

A co zrobiono i jak zrobiono, to wiemy i bardzo odczuwamy na naszej skórze. Wiemy z cyfr statystycznych, któremi każdy program pracy rządu był zawsze naszpikowany. Tylko ani wy, ani my nie wiemy o dwóch cyfrach, a to:

O JAKI PROCENT WZMOGŁA SIĘ NĘDZA NA WSI

i w innych warstwach i wiele kosztują nas luksusy panów ministrów, przejażdżki po kraju i zagranicą, polowania, przyjęcia, opera warszawska, koszta podróży wysłanych niefortunnych badaczy poza granicami Polski w celu badania jakichś stosunków i te inne jeszcze sumy zmarnowanej bezkarnie naszej krwawicy. Już te sumy, gdyby nie zostały niepotrzebnie wyrzucane, dałyby możliwość na zaczątek budowy kolei, dróg bitych itp. Byle tylko zacząć a szczerze, to już by to poszło i mieliby ludzie zajęcie w kraju. Ale to nie u nas, przy takim składzie Sejmu, w którym wiele jednostek wydmuchanych pychą i chciwością sławy sądzi, że „ja“ to naród, więc dla siebie garną chciwie bogactwa i sławę, boć to wszystko jedno — jakby do skarbcza narodowego.

Hańbiących sztyldów ludzie się nie wstydzą, ani Boga się boją, ale zato sztyld sławy, dobrobytu i szczęścia wszystkich warstw, o który walczy Związek Chłopski, sztyld

„MASZ BRACIE CHŁOPIE REFORMĘ ROLNĄ“

odwlekają i niszczą. Fige ci pokazują Bracie, a raczej drogę do Francji na nędzę i hańbę — byleś tylko wyszedł z kraju — wyrzekł się rodziny i miłości Ojczyzny — byle Ojczyznę uszczuplić na siłach.

To robota nieludzka. **Tu ktoś inny przykładą rękę do naszego upadku.**

Otóż bracia Chłopi, na to taka rada: **Wezwać wszystkich posłów, którzy brózdzą reformie rolnej i oznaczyć im czas do przeprowadzenia tejże.** Gdy do tego a tego czasu to się nie stanie, — **niech wszystek Lud w całej Polsce uchwali im votum nieufności — niech nie jawi się żadna dusza na żadnym wiecu ani zebraniu tych posłów.** Ale później niech się nie waży ani jeden z nich przyjść do nas jako kandydat do przyszłego Sejmu.

Nie wina rządu, że dzisiejszy stan Ludu taki

LECZ WŁAŚNIE TYCH POSŁÓW.

Nie rząd przyczyną upadku handlu i przemysłu, **lecz oni**, nie rząd powodem upadku rolnictwa i zniszczenia lasów, **lecz oni**, i nie rząd stoł na przeszkodzie Ludowi, **lecz oni i tylko oni.** Bo słowo przychylniej chłopu większości sejmowej „tak“ lub „nie“ jest dla rządu przyzwoleniem lub zakazem, a każda ich wola rozkazem, — bo taką władzę ma Sejm, taki jest jego zakres działania, ale nie zebrać i lizać się.

Nie wykręcajcie się panowie posłowie jakąś tam lewicą, prawicą. **To bzdury — wy dla Narodu macie pracować, za to was płacimy — nie my was, lecz wy nas prosiliście, żeby na was głosować.** Przymkaliście wtedy, że tylko dla naszego dobra sumiennie i szczerze pracować będziecie — a dziś coście nam dali? Kij zebraczy i to, że nasze dzieci na haniebny handel jadą w świat.

Zamiast wykonywać swe obowiązki obywatelskie, — to wam teki ministerjalne w głowie i ledwie ją jeden dostanie, już drugi za nim krzyczy „on nie dorósł do tego zadania“ daj mnie itp. a sprawy Ludu zaprzepaszczacie i plecicie na wiecach niestworzone rzeczy — wywlekacie z grobu przeszłości trupy śmierdzące, byle mydląc nam oczy. Całą winę składacie na jakieś tam stronnictwo, na rząd, na urzędników, wszystkich, tylko nie broń Boże na siebie. **A W RZECZYWISTOŚCI CAŁA WINA NA WAS**

SPADA I ZA NIĄ ODPOWIECIE. Sami uchwalcie jakieś dziwolągi, prześladowające chłopa, a potem na wiecach krzyczycie, do urzędników „panowie na miłość Boską miejcie litość nad tym biednym chłopem, dla czego go tak karzecie za głupie tabliczki, że niema na wozie, za odrobinę tytoniu że po-

siał itp.“ **A któż to te „głupie“ tabliczki uchwalił, kto głosował jak nie wy sami?**

To musi ustać, to się musi zmienić, a sposób niezawodny, to hasło:

Niech żyje prawdziwy Związek Chłopski i Jedność Ludu.

Bieniewski,

Czego nam potrzeba?

Pytanie to obszerne i każdy na nie inaczej odpowie. Ile głów tyle odpowiedzi. Socjalista żąda chleba, demokracja równości i wolności, bogacz spokoju, poeta i artysta natchnienia, urzędnik podwyższenia pensji, ludzie wolnych zawodów zarobku, jednym słowem każdy żąda pieniędzy!

Nikt nie zdołałby wszystkich zadowolić, bo ile jest zawodów i przekonań, tyle jest życzeń wprost nawet sprzecznych ze sobą, tak, że zaspokojenie ich wszystkich jest zupełnie niemożliwe! Nie leży też w mojej myśli rozważać z tego stanowiska postawionego na wstępie pytania.

Stojąc na stanowisku pracy społecznej narodowej, pozwolę sobie twierdzić, że nam potrzeba jest przede wszystkim **Oświaty!** Oświata jest bowiem pracy społecznej gwiazdą przewodnią, jest słońcem, które pokrzepia i rozgrzewa, jest siłą nadziejską, która tworzy cuda. Jej siła jest niezwalczona, ona każe zapomnieć o drobnostkach życia codziennego, o niechęciach osobistych i doznanych urazach. Oświata goi rany społeczne, godzi sprzeczność i sprowadza jedność! — Siłą zaś swej głębokiej myśli zapala jednostki do czynów bohaterskich, do wytrwałej i ciężkiej pracy społecznej, do zwalczania wszelkich przeszkód a między temi i złości ludzkiej!

Oświata to uzdrowienie społeczeństwa i jego odrodzenie.

Mowa tu naturalnie nie o tych uczonych urzędnikach, obszarnikach, magnatach, kapitalistach, bo ci są mądrzy uczeni, więc wiedzą czego chcą. A co chcą to i mają, prawa, ustawy po swojej myśli i różne przywileje. Lecz mowa tu o tych malutkich, którym się obiecuje dopiero po śmierci królestwo niebieskie!

A więc przypatrzmy się tej masie warstwy najniższej!

Piastowcy zawsze piszą po swoich gazetach, że chłop już dawno przejrzał, że chłop już dawno świadomy swoich praw i obowiązków.

Czy tak jest rzeczywiście?

Otóż weźmy pierwszą lepszą wieś z rzędu i przejdźmy się po domach, kto tam czyta gazety i jakie? Można przejść przez pół wsi i nie znajdziesz tam ani kawałka papieru oprócz paru starych aktów sądowych, bo te ludziska trzymają latami, chociaż to i nie jest wcale potrzebne, stare pozwy sądowe itp. I znajdziesz znowu kościelną książkę starą zniszczoną, a czasem i nową, pozatem nic więcej! Gdzież się zaś skryła ta oświata i w czym siedzi, kiedy każdy świątliwy obywatel

nie obejdzie się bez kilku bodaj gazet i to nie jednego stronnictwa, chociaż do jednego należy, ażeby ocenić działalność innych partii i wyrobić sobie samosąd, co jest dobre a co jest złe. Aż ból serca ścisiska na widok takiej rzeczywistości i gdzież tu mowa o jakimś uświadomieniu chłopa i wsi polskiej!

Całą oświatą w takich wioskach, a takie są wszystkie, jest jedynie kościół i ksiądz! A czy ktoś kiedy słyszał z ust księdza słowo zachęty do czytania gazet — taki gorący apel w kierunku oświatowym? Nigdy! Bo to nie należy do księdza. Uo księdza należy przestrzegać, aby malutkich wprowadzić do królestwa niebieskiego.

Szkoły wprowadzają się dość gęsto, lecz w szkole uczy się tylko aby się uczyć, lecz i to jest dobre, bo działwa przynajmniej wie co jest pisane a co jest drukowane. Lecz po ukończeniu szkoły na sto dzieci jedno nie umie zwykłego listu napisać. Takie u nas są szkoły ludowe powszechne. A poza szkołą skończyło się wszystko. A tu dopiero poza szkołą potrzeba najwięcej nauki, potrzeba młodzież rozmiłować w czytaniu, a reszta sama już przyjdzie. I dopiero na gwałt zdaloby się zająć młodzieżą poza szkołą. Coś się ta w tem robi, ale to jest bardzo marne. A w innych krajach w każdym domu gazet różnych całe stosy czyta każdy, czyta pan, czyta sługa, czyta wieśniak, czytają synowie i córki, czytają matki i babki, parobki i kucharki, i to nie sylabizem tylko biegle i każdy ślicznie bez błędów pisze każdy jest wszechstronnie odczytany. Przeto kwitnie tam kultura i dobrobyt.

Nam potrzeba najbardziej oświaty. Och! Gdyby tak te masy ludu przejęły się oświatą, ta klasa 75 procentowa ludności, to by to była siła, że w tej sile utonęłyby wszystkie siły innych warstw jak w oceanie!

Jakże odbywa się życie polityczne w takich wsiach, gdzie na trzy wsi dwóch zaledwie gospodarzy czyta jakieś gazety? Otóż w takich gminach ma wpływ jakieś stronnictwo, jak u nas piastowcy i to wójt i sekretarz są całą gminą. Przychodzą wybory, to wójt każe na tą lub inną listę głosować, na którą sam głosuje i na tę listę głosują wszyscy solidarnie i posłowie zostają wybrani. Potem przyjedzie za jakiś czas poseł, podziękuje ludności za wybór i wszystko w porządku, chociaż nikt nie wie, co ten poseł ma robić, ani nikt nie wie czego od niego żądać. I ludność jęczy pod ciężarami i wygaduje — na kogo?

Na Polskę!! Nie wiedzą o tem, że oświata dałaby dobrych postów i dobry rząd!

Piastowcy piszą w każdym num. „Piasta“ pochwały, co oni to mają za zasługi, co oni to dobrego wyrobili i już tyle lat tych dobrodziejstw mamy, aż nam ością w gardle stają te dobrodziejstwa.

A takie wysokie opłaty szkolne do wyższych szkół czyją że to jest zasługą jak nie twoją Piastcie i posłowie piastowi?! Dziś gdzie oświata powinna być postawiona na pierwszy plan, to właśnie twoją zasługą przez połączenie się z Chjena uchwała się takie opłaty szkolne, żeby żaden

chłopski syn się tam nie dostał i nie liźnął oświaty. Bo obszarników to nie dotyka, bo oni magnaci zapłaciliby cztery razy tyle, byle chłopskie dziecko się tam nie dostało! Urzędnikom się zniża płaty. A ty chłopie bądź głupi, bo ci to do twarzy!

Lecz my sadzimy daktyle, a potomność będzie zbierała owoce naszej pracy. Chłop i ziemia są elementem nie do zniszczenia. Mogą w niego lić armaty i pioruny. Dał początek niezapomnianej pamięci ks. Stojałowski, resztę dokona czas!

Oświata ludu dokona cudu!

Szczepan Orzech, Krzywa, pow. Ropczyce, dn. 1 lutego 1925.

Precz z procesami!

Narzekania wsi są coraz większe. Nędza, ucisk i utrapienia przechodzą wszelkie granice.

Chłop pada ofiarą wszystkich chytrych i przebiegłych ludzi, a przytem dobijają go do reszty klęski elementarne. Inne warstwy umieją krzyczyć o zwyczaj, a chłop na kogo będzie się skarżył i na kogo wołał o zwyczaj i pomoc? Woła do Rządu o pomoc, czy jednakże odnosi to skutek?

Ale też co smutniejsze, sami chłopci umieją siebie zubożać. Popatrzmy tylko na to paskudne i rujnujące procesowanie się. Oto obrazek jeden z wielu:

Dnia 12 stycznia b. r. stawali przed sądem pow. w Wiśniczu między innymi dwaj gospodarze: jeden z Wolicy, drugi z Łapanowa. Nazwisk nie podaję, bo nie ma potrzeby, zresztą chodzi tu o sam fakt a nie o osoby prywatne. Obaj „prawnicy“ zwłaszcza ten z Łapanowa „specjalista“ od spraw opiekujących i „potyki“ (t. j. hipoteki). Obywatel z Wolicy skarżył ob. z Łapanowa o dopłatę za robotę końmi w polu. Robił trzy dni w polu oraz woził drzewo opałowe. Dostał razem 32 zł. tj. po 10 zł. za dzień i 2 zł. za przywóz gałęzi. Skarży

TASOWANIE KART.

Między dwiema potęgami przedewszystkiem rozgrywa się dziś kompanja o losy świata: między Anglią i Rosją. Chwilami mogłoby się здаwać, że partnerzy karzą się poruszać żywym figurom na szachownicy międzynarodowej polityki. Jednak zdarza się, że figury, zwłaszcza główne, poruszają się według swojej własnej — a nie gracza — woli, że idą za nakazem własnych interesów i instynktów. To komplikuje partję. Mimo wszystko figura, choćby najbardziej autonomiczna, nie obejmuje całości gry i całego jej pola. Gracze: Anglia i Rosja — prowadzą politykę światową. Figury główne: Ameryka, Francja, Japonja operują przeważnie w ramach poszczególnych kontynentów. Następstwem widocznego wzrostu nacjonalizmu niemieckiego i propagandy sowieckiej jest fakt, że Francja prowadzi obecnie politykę raczej defenzywną. Stany Zjednoczone powoli, ale konsekwentnie wychodzą poza swój kontynent; ich oficjalny udział w ostatniej konferencji paryskiej jest tego wymownym świadectwem. Równocześnie zmiana na stanowisku amerykańskiego sekretarza stanu dla spraw zagran. (Kellog w miejsce Hughesa) i objęcie bardzo ważnego stanowiska przewodniczącego senackiej komisji spraw zagran. przez senatora Borah, wskazują na to, że Stany Zjedn. noszą się z myślą wejścia w kontakt dyplomatyczny i handlowy z Rosją. Całą uwagę Japonji pochłania obecnie olbrzymi wielkością i znaczeniem kocioł chiński.

Kraje, które prowadzą politykę, ograniczającą się do spraw własnych, politykę poniekąd prywatną, domową — stają się z konieczności przedmiotem cudzej polityki, bo polityka, to umiejętność skutecznego wtrącania się do cudzych spraw i osiągnięcia przy ich pomocy własnych swoich celów. Stanowisko zajęte w Genewie, udział w konferencji helsińgforskiej są dowodami pewnej aktywności polskiej. Nie jest to jeszcze wszystko, lecz w każdym razie więcej niż dotąd.

W światowej grze przeciwstawiają się sobie nietylko dwaj gracze, lecz i dwie metody: wydoskonalona tradycją i doświadczeniem angielska i pełna żywiołowej, twórczej energii, pomysłów i postępów — rosyjska.

Anglik wnika wszędzie jak kupiec, który stara się nakłonić partnera do zrobienia dobrego — jak twierdzi — interesu. Bolszewik, równie nieugięty dążąc do swego celu, oddziaływa w sposób znacznie bardziej skomplikowany. Występuje jako kupiec - dyplomata i jako prorok - agitator. Chce być równocześnie i oficjalnym gościem i współlokatorem, który wprowadził się bez wiedzy gospodarza nietylko do jego domu, lecz i do dusz jego rodziny i służby, by znaleźć wśród nich sprzymierzeńców. Jest to metoda wszechstronnego wnikania, rozkładania środowisk, próba prześwietlania ich i przerabiania.

Europa, Azja, Afryka — oto trzy główne tereny polityki i propagandy sowieckiej. Gracz ma wiele kart w ręku i wiele możliwości przed sobą.

Jak już od dawna zwracaliśmy na to uwagę, akcja bolszewicka w zachodniej Europie zakończyła się.

więc o dopłatę 14 zł., gdyż liczył za 3 dni po 13 zł. i 7 zł. za przywóz gałęzi, razem więc 46 zł., a oskarżony nie chciał dać tyle i kazał się skarżyć. Oskarżyciel żądał kosztów w kw. 15 zł. a na rozprawę wziął adwokata, któremu pewno dał 20 zł. więc razem 35 zł. A podróż i inne jeszcze straty? Rezultat taki:

Ponieważ co do pierwszych dwu dni nie było realnej ugody, tylko za owies i to w końcu dopiero miano się godzić, więc sąd przyznaje za te dwa dni po 10 zł. a za trzeci dzień 13 zł. czyli 33 oraz za przywóz gałęzi 7 zł., razem 40 zł. Więc dopłata wynosi 8 zł. i skarżący w końcu zgodził się razem z kosztami wziąć 15 zł. (a o 14 zł. skarżył i kosztów miał 35 zł.). Oskarżony natomiast gdyby był dał przed skargą tylko 10 zł. to wierzyciel byłby nie skarżył i zostałoby oskarżonemu najmniej 5 zł. w kieszeni. Ale ten, mimo że te 15 zł. zapłacił, cieszy się, że „nauczył wierzyciela rozumu”. Wolął stracić, ale na swoim postawić.

Obrazek to prosty, ale wiele mówiący. Przyciskani zewsząd i wyzyskiwani przez wszystkich, zamiast się złączyć i wspólnymi siłami wewnętrznego wroga zwalczać, my bracia chłopi, sami się wzajemnie rujnujemy. Czas, najwyższy czas z tej drogi zawrócić.

Bocheński kor.

—o—

Z Sejmu.

Termin plenarnego posiedzenia sejmowego nie został jeszcze wyznaczony. — Natomiast komisja budżetowa obraduje przez pięć dni w tygodniu, odbywając codziennie po dwa posiedzenia, na których rozpatruje gospodarkę poszczególnych ministerstw. W imieniu Klubu Związku Chłopskiego uczestniczy w tych obradach poseł Sliwiński.

Przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Robót publ. wyszły na jaw wielkie nieporządki i nadużycia. Stwierdziła to Najwyższa Izba Kontroli. Np. stwierdzono, że przy oddaniu Państwowych Zakładów przemysłu drzewnego w Łomży w dzierżawę spółce prywatnej pod firmą „Zrzeszenie Pracy” poniósł skarb Państwa stratę 284.967 zł. Znaczną stratę poniosło Państwo z umowy z Tow. Zjednoczonej Żeglugi. Wielki skandal odkryto też w obrębie lwowskiej Dyrekcji robót Publicznych, gdzie się pokazało, że skarb Państwa płacił kwity za drzewo na odbudowę osadników, osadnicy zapłaconego drzewa nie otrzymali, a kwity dostały się w ręce przedsiębiorstw tartacznych.

—o—

Komisja rolna spędza czas na obmyślaniu poprawek do ustawy komasacyjnej. O reformie rol-

czyła się porażką. Ostatnie biuletyny wojenne i rozkazy wodzów bolszewickich są tego dowodem. Zinowjew wydaje komunistom francuskim polecenie, by trzymali się w „defenzywie”. Podobnie wyraża się Sokolnikow. Jednym słowem: na zachodzie odwrót.

Natomiast w ostatnich miesiącach wzmożła się bardzo akcja bolszewicka w Azji i Afryce. W Chinach dziś czynnikiem decydującym jest p. Karachan, ambasador sowiecki. Zwycięscy przeciwnicy pokonanego marszałka Wu-Pei-Fu — stary rewolucjonista dr. Sun Jat Sen i „chrześcijański” generał Feng-Hu-Siang, są jego sprzymierzeńcami. Sowiety głoszą, że pragną pomóc rusie żółtej, czarnej, islamowi, w ich walce z kapitalizmem i uciskiem europejskim. W sprawie podziału wpływów w Chinach układają się z Japonią. Nawiązują kontakt z bramińskimi i muzulmańskimi Hindusami, z muzulmańskimi i chrześcijańskimi Egipcjanami. Emir Afganistanu jest ich serdecznym przyjacielem. Anglja ma wiele zaiste powodów do niepokoju.

Sowiety równocześnie wzniecają propagandę komunistyczną w francuskich Indo-Chinach, a przede wszystkim w Tunisie. Zwracają uwagę Turcji na nowy blok bałkański, skierowany przeciw niej (a właściwie przeciw Rosji) i kazała jej zastanowić nad ponownym sojuszem z Rosją. Marokkańskiego Abd el Krima zagrzewają do dalszej walki przeciw Hiszpanji. Siecl, które oplatają cały świat.

W odpowiedzi na to Austen Chamberlain jedzie do Paryża i Rzymu i zwraca uwagę na nie-

bezpieczeństwo bolszewickie. Anglja na Bałkanach patronuje blokowi państw (Jugosławia, Rumunia, Bułgaria, poniekąd i Grecja), zagrożonych akcją bolszewicką. Anglja przyjaźnie patrzy na zjazd helsingforski, na sojusz defenzywny państw, sąsiadujących z Rosją.

A równocześnie — rzecz dla nas najważniejsza, którą polskie czynniki dyplomatyczne odczuły, Londyn zaczyna się mocniej interesować Polską, odnosi się do niej znacznie cieplej i życzliwiej. Szanse pożyczki polskiej w Anglji — jak powiadają — są większe, niż kiedykolwiek.

Oto konfiguracja polityczna świata w ostatnich miesiącach.

Lecz w dniach ostatnich znowu zmiana — czy nowe manewry? Rakowski — po długiej rozmowie z Chamberlainem — jedzie do Moskwy, Spotka tam Krassina, który we wtorek ma wyjechać z Paryża na zwołaną w Moskwie konferencję ambasadorów sowieckich.

Rokowania handlowe rosyjsko - angielskie — przerwane przez rząd Baldwina — mają się rozpocząć na nowo. Prasa europejska pisze o poprawieniu się stosunków między dwoma głównymi graczami partji o losy świata.

Tasują karty. Przygotowuje się nowy etap gry. Nie wolno z niej spuszczać oka, Nie jesteśmy bowiem widzami jej, lecz przedmiotem — a powinniśmy być — partnerami.

Kurjer Lw.

Włodzimierz Jampolski.

—o—

nej zupełnie cicho. To dobre tylko na wiece poselskie i dla zabawy gazeciarskiej

—o—

W komisji emigracyjnej rozprawiano na dwóch posiedzeniach nad potrzebą ustalenia jakiegoś państwowego programu emigracyjno-kolonizacyjnego. Ma wyjechać, czy nawet już wyjechała jakaś delegacja rządowa do Brazylii, Argentyny i Chile, aby zbadać tamtejsze tereny i warunki gospodarcze.

—o—

Klub P. P. S. wniósł pod obrady sejmowe wniosek o zjednoczenie województw stanisławowskiego, tarnopolskiego, części lwowskiego, wołyńskiego i poleskiego w jedną całość administracyjną i nadanie tej całości szerokiej autonomii szkolnej, drogowej, administracyjnej, z osobnym sejmem itp. Tylko wojsko, polityka zagraniczna, cła, koleje i poczta byłyby wspólne dla całej Polski, dla utrzymania jedności państwowej. Nawet reformę rolną miałyby owo ciało przeprowadzać na własną rękę. Przez taką autonomię spodziewa się klub P. P. S. doprowadzić do uspokojenia kresów i do pozyskania ludności ukraińskiej, ruskiej i białoruskiej dla polskiej idei państwowej. Można z góry przewidzieć, że wniosek ten wywoła ostry sprzeciw ze strony księżo-pańskiej, której rzeczywiste uporządkowanie stosunków byłoby nie na rękę. Sprawa jest wielka i trudna, ale dobrze się stało, iż będzie nareszcie zasadniczo rozpatrywana.

—o—

Tworzenie rządu chjeno-piastowcowego uległo zwłoce wskutek zręcznych pociągnięć obrońców rządu p. Grabskiego. Ale nie trzeba się lękać, p. Witos nie da za wygraną, czeka tylko na dogodną chwilę.

—o—

BEZROBOTNI urzędnicy, robotnicy, inteligenci przez petycje i deputacje uzyskali przy pomocy posłów zasiłki na czas bezrobocia. Na wsi trzy czwarte ludności niema ani sposobu do wyzycia, ani żadnych zarobków, ale o tem tylko w gazetach i na zgromadzeniach dużo się krzyczy, lecz w Sejmie cicho. W taki sposób chłopci spychani są coraz dalej na szary koniec.

Posłowi Toczki do pamiętnika.

Na kongresie naszym chłopskim w Rzeszowie 11 maja 1924 przed Sokolem na własne uszy słyszałem, co poseł Toczek rzeczy chłopskiej o Witosie i piastowcach opowiadał jako szczerą prawdę. Były to rzeczy okropne, nawet trudne do uwierzenia zarzuty, jak to p. Witos przehandlował reformę rolną, jak zimnem sercem traktował nawet naidotkliwsze krzywdy chłopskie, jak kpinami zwywał żądania chłopskie itd.

A oto teraz ten sam niby sprawiedliwy poseł Toczek powrócił do tego szkodnika Witosy, aby popierać ową politykę piastowców, którą wówczas tak siarczyście i dokumentnie potępiał.

Powiedz nam pośle Toczku, jak to wygląda, co my chłopcy mamy o tem sądzić. Wiemy, że p. Witos w ciągu roku 1924 nie zmienił ani swoich skłonności ku krzywdzielnym chłopów, ani jego kamienne serce nie zmiękło, ani Długosze, Reje, Lasoccy, Szydłowscy, Kowalczyki itp. nie wyszli od piastowców, czyli nic się tam nie zmieniło, wszystko to co p. Toczek potępiał, tam jest. A zatem powrót posła Toczka do piastowców oznacza tylko to jedno, że co wówczas potępiał, to teraz chwali i smakuje. W ten sposób stwierdziliśmy, że poseł Toczek wraz z Janeczkiem i Targowskim pasują do gromady Witosowej.

Spodziewamy się, że chłopcy w Brzozowskim nie są takimi bałamutami jak p. Toczek, więc nie tylko nie będą bałamuta słuchać, ale przeciwnie dołożą wszelkich starań, aby pokazać i p. Toczkiowi i wszystkim handlarzom czy spekulantom mandatowym, że dla takich niema miejsca ani głosu u chłopów w powiecie brzozowskim.

Bracia Chłopi, tak w Brzozowskim jak w Gorlickim i wszędzie szanujmy swoją godność ludzką i obywatelską, nie pozwólmy się nikomu bałamucić ani nadużywać na szkodę honoru i bytu naszego. Złączmy się w jeden potężny Związek Chłopski, bo to jedyny sposób, abyśmy zajęli należne nam sprawiedliwie stanowisko w naszym Państwie.

Kryg, pow. Gorlice.

Ignacy Król.

Związek Chłopski.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO na posiedzeniu w Krakowie 7 lutego br. rozpatrzył i zatwierdził ostatecznie postanowienia Statutu Organizacyjnego i Programu Stronnictwa, stosownie do poleceń Rady Naczelnej. Obydwie te ustawy Związku zostaną w krótkim czasie wydrukowane i rozesłane Związkowi Chłopskiemu.

Obszerną dyskusję przeprowadzono nad sprawą gazet, czyli organów Związku Chłopskiego, a rozstrzygnięto tę rzecz następującą uchwałą (wniosek p. K. Laskowskiego):

„Zarząd Główny decyduje o wydawnictwach Związku Chłopskiego. On ustanawia organ naczelny Stronnictwa, on też nadaje poszczególnym czasopismom prawo używania tytułu „organ Związku Chłopskiego“. Wydawca względnie redaktor naczelny czasopisma ludowego, chcącego używać tytułu „organ Związku Chłopskiego“, obowiązany jest postarać się poprzednio o odnośną przychylną uchwałę Zarządu Gł. W tym celu winien zawrzeć z Zarządkiem Gł. umowę, względnie podpisać oświadczenie, iż poddaje

się statutem Stronnictwa i uchwałą Zarządu Główn. Organ Związku Chłopskiego obowiązany jest umieszczać bezpłatnie komunikaty urzędowe Stronnictwa.

Zarząd Główny może bez podania powodów odmówić udzielenia prawa używania tytułu „organ Związku Chłopskiego“, albo też odebrać to prawo czasopismom używającym tego tytułu.

Ponieważ z różnych stron, w gazetach i na zgromadzeniach słychać było głosy, jakoby Związek Chłopski identyfikował się z agitacją za Kościołem Narodowym, przeto i w tej sprawie przeprowadzono obszerną dyskusję zakończoną następującą uchwałą:

Zarząd Główny Związku Chłopskiego, stojąc na stanowisku wolności sumienia każdego obywatela, stwierdza, że z agitacją na rzecz Kościoła Narodowego Związek Chłopski jako taki nie ma nic wspólnego, innych zapatrywań poszczególnych członków krępować nie może.

W końcu obradowano nad planem zgromadzeń i najbliższymi zadaniami Związku. Polecono p. Stapińskiemu zorganizowanie sekretarjatu i biura okr. w Krakowie. Przewodniczył obradom całodziennym prezes Pluta, sekretarzował p. Kaźmierczak, uczestniczyli w obradach członkowie Zarządu Głównego posłowie Bryl, Berek, Pawłowski, Śliwiński i pp. Bieroń, K. Laskowski, Olkiewicz, Kuliga, Stapiński.

ZGROMADZENIA ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO:

W Mielcu na Strażnicy we czwartek, 12 lutego o godz. 11 sprawozdanie p. Krosny.

W Lubatowej pow. Krosno 14 lutego o godz. 12 sprawozdanie p. Wiewiórskiego.

W Brzozowie w niedzielę, 15 lutego w sali Soळा o godz. 12 wiec Związku Chłopskiego, na który przybędą posłowie Pawłowski, Pluta i Bryl.

W Oleszycach pow. Lubaczów w niedzielę 22 lutego o godz. 12.

Bracia Chłopi stawcie się licznie.

Na zgromadzeniach tych będzie Stapiński przemawiał o Polakach w Ameryce.

KIELANÓWKA pow. Rzeszów. W niedzielę 1 bm. po odczytaniu zebraniem na gromadzie okólników i po załatwieniu spraw urzędowych zamknął naczelnik gm. Jan Kalandyk gromadę i otworzył dyskusję na temat Związku Chłopskiego. Ob. Sieradzki z Przybyszówki w dłuższym przemówieniu wyjaśnił zebraniem wiele ważnych spraw na polu ekonomicznym i społecznym, a w końcu omówił potrzebę organizacji Związku Chłopskiego i zachęcił wszystkich zebranych do zapisywania się do Związku Chłopskiego. Po jego przemówieniu otworzyła się dyskusja, w której zabierało głos kilku obywateli tutejszej gminy we ważnych spr-

wach, poczem wszyscy zebrani obywatele i obywatelki przystąpili do zapisywania się do Związku Chłopskiego, który już istnieje w naszej wiosce od 9 czerwca 1924 r. i liczy już teraz 107 członków. Bardzośmy się ucieszyli tem, że Koło Młodzieży, składające się z 30 członków ze zrozumieniem rzeczy przystąpiło solidarnie do naszego Związku Chłopskiego. Poczem wybrano nowy Zarząd: przewodniczący Wojciech Gołaś, zastępca Józef Grzebyk, sekretarz Franciszek Deręgowski, skarbnik Piotr Bieniek, członkowie zarządu: Jakób Świder, Władysław Pietrucha i Walenty Fura, delegaci: Stanisław Liput, Franciszek Mackiewicz i naczelnik gminy Jan Kalandyk.

Następnego zebrani uchwalili jednogłośnie żądać: 1) przywrócenia na dawne stanowisko marszałka Józefa Piłsudskiego; 2) przeprowadzenia ustawy o reformie rolnej, oraz upaństwowienia wszelkich obszarów leśnych; 3) sprawiedliwego rozłożenia podatków; 4) otwarcia granic na wywóz produktów rolnych, oraz zniesienia cła na przywóz produktów przemysłowych; 5) szybkiej pomocy rolnej oraz otwarcia długoterminowych pożyczek dla drobnych rolników na podniesienie gospodarstw rolnych; 6) zniżenia stawek asekuracyjnych; 7) poprawy dróg kosztem wielkiego przemysłu, który najwięcej dróg używa, a nie kosztem drobnego rolnictwa, 8) rozwiązania sejmu i rozpisanie nowych wyborów przy zmianie ordynacji wyborczej i zniesieniu senatu, 9) uchwalenia ustaw gminnych i ustanowienia gmin jednowioskowych 10) zjednoczenia ruchu ludowego pod sztandarem Związku Chłopskiego.

Naczelnik gminy Jan Kalandyk zakończył zgromadzenie życząc wszystkim, aby tak dalej postępowali na polu oświaty.

Przewodniczący:
Wojciech Gołaś.

Sekretarz:
Fr. Deręgowski.

NIEGOWCE pow. Kałusz. Dnia 1 stycznia 1925, na zgromadzeniu gminnym zawiano Gminny Związek Chłopski. Zapisalo się 35 członków, z których wybrano zarząd w następującym składzie: przewodniczący Jan Kochan, zastępca W. Porębski, sekretarz Alfred Stawek, skarb. Józef Kilar, na delegatów: R. Gogulskiego i Sz. Kuchana.

W Niegowcach mamy czterech rozbijaczy Zw. Chłopskiego i ci zatrąbili na alarm w powiecie Kałuskim, że twierdza Witosa jest silnie zagrożona prze zawiazanie Zw. Chłop. w naszej gminie. W niedzielę 25 stycznia zwołali u nas zebranie „powiatowe“, a że pp. Warków mózgownice są za ciemne i ciasne i jeszcze jednego niewiadomego pochodzenia, tak sobie zaprosili dwóch naganiaczy p. Witosa w osobach p. H. Bojka, rolnika z Tomaszowiec (księzęgo szwagra) i p. Ry-mara inwalidę i kupca, który posiada hurtownię tytoniową w Kałuszu. Ci to naganiacze postanowili za wszelką cenę nasz Zw. Chł. rozbić. Dodać należy, że sobie ci panowie przyprowadzili cały sztab, bo około dwudziestu ludzi na poparcie swoich wniosków, co się im zupełnie nie udało. Zaraz przy wyborze zarządu zebrania zrozumieli ci naganiacze, że im tak łatwo nie pójdzie, bo na przew. powołano tutejszego obywatela Jana Turbiaka, a

na sekretarza Jana Kochana, przew. Zw. Chł. Do głosu zapisali się ze strony Zw. Chł. J. Kochan, J. Bera i F. Gogulski, ze strony Piasta pp. Bojek i Rymar. P. Bajek wyjechał pierwszy ze sprawozdaniem z Kongresu Witosowego. Na uwagę J. Kochana, ażeby się streszczał, bo my go tam nie wysyłali i bez jego sprawozdania możemy się obejść odezwały się głosy ze zgromadzenia: dać mu się wygadać, więc p. Bojek ciągnie dalej o zjednoczeniu chłopów, ale tylko wyłącznie pod berłem Witosy i skrzydłami Chjeny, dalej o gminach zbiorowych, o reformie rolnej i co to nie narobił dobrego dla nas chłopów p. Witos, bo — już miał dokonać reformy rolnej, sanacji skarbu i całego zbawienia chłopskiego, gdy w tem błogiem jasnowidzeniu rząd Chjeny i Witosy rozbił to i dalszą pracę dla zduszenia chłopów udaremnił. Wkońcu swej przemowy oznajmił p. Bojek, że Zw. Chł. już się rozleciał. Następnie zabrał głos Kochan J., który postawił p. Bojkowi pytanie, od kiedy to p. Bojek stał się takim ludowcem, boć przy wyborach 1922 r. całą siłą popierał ósenkę. Na to p. Bojek oświadczył, że nie jest raz lisem raz psem, ale był i jest lisem. Tak panie Bojek, wiemy o tem, że się łasisz po lisieciu około mandatu poselskiego. Chciałbyś podstępem nasz Zw. Chł. rozbić, co ci się nie udało i nigdy nie uda.

Apelujemy do Braci Chłopów p. Kałuskiego, ażeby się organizowali w Związku Chłopskim, jako jedynej klasowej organizacji chłopskiej, ażeby przyszłe wybory nie zaskoczyły nas nieprzygotowanych, ażeby za chłopskie głosy znowu nie weszli do sejmu chopscy ciemiężyciele, różne Lizaki, Hamerlingi, profesorki i doktorci, którzy są bardzo pilni w nakładaniu podatków i różnych cłażarów na chłopów. Do pracy Bracia Chłopi, organizujmy się i uświadamiajmy jeden drugiego, bo Oświata Ludu dokona cudu.

Kochan Jan, Bera Józef, Florian Gogulski, Stawek Alfred.

DĄBRÓWKA POLSKA pow. Sanok. Dnia 1 bm. odbyło się poufne zebranie obywateli tut. gminy w celu założenia Związku Chłopskiego. Po omówieniu spraw politycznych i gospodarczych przystąpiono do wyboru zarządu. Zostali wybrani: Klamut Stanisław z Dąbrówki ruskiej przewodniczący, Szymon Kornecki z Dąbrówki polskiej zastępca, Jan Milczanowski z Dąbrówki polskiej sekretarz, Jan Borczyk z Dąbrówki polskiej skarbnik, Sebestjan Jaklik z Dąbrówki polskiej delegat na zjazd pow. Oplata członkowska po 10 gr. miesięcznie.

Klamut.

**Rozpowszechniajcie
Przyjaciela Ludu!**

Z WIELICZKI.

Obecne ciężkie warunki życiowe dają się dotkliwie odczuwać pracownikom salinarnym w Wieliczce. Przy obecnej płacy wobec terażniejszej drożyzny znajdują się salinarze wprost w rozpaczliwym, nędznym położeniu wraz z rodziną bez kawałka chleba i ziemniaka. Prócz tego pozostajemy w jednym ubraniu i butach, a wielu nawet bez koszul, żony i dzieci obdarte, tak że nie mają w czem wyjść na ulicę. Zarobek pracownika salinarnego w Wieliczce nie jest wystarczający na najniezbędniejsze artykuły pierwszej potrzeby dla życia. Obarczeni liczną familją są zmuszeni częstokroć do żebrania w mieście i okolicy, by nie zginąć z głodu. Z bólem serca trzeba podnieść, że dzieci nasze, które za czasów austr. się kształciły w wyższych szkołach (płaca jeszcze wtenczas była wystarczająca dla pracownika salinarnego na wysłanie dzieci do szkół i kształcenie ich), w obecnym czasie, w Wolnej Polsce, przy obecnej płacy, pracownik salinarny ze swego zarobku w salinach nie jest w stanie dziecka swego wysłać nie tylko do wyższych szkół, ale nawet do zwykłej ludowej i łożić na przybory szkolne, które w obecnym czasie pochłaniają w stosunku do płacy robotnika olbrzymie pieniądze. To też na zwołanem publicznym zgromadzeniu pracownicy salinarni z Wieliczki w dniu 1 lutego 1925 r. w sali Rady Powiatowej, o godzinie 10 rano uchwalili jednogłośnie następującą **rezolucję**:

I. Z powodu, zbyt marnej płacy pracownicy salinarni domagają się, aby Zarząd żupy solnej w Wieliczce, po porozumieniu się z wyższymi władzami w jak najbliższym czasie unormował wszystkie stopnie płacy, obowiązujące w salinach.

Zarząd żupy solnej w Wieliczce powinien stanowczo powołać na konferencję dotyczącą unormowania płac pracowników fachowych z każdego poszczególnego działu, jakoteż i zwykłych a nawet i kontraktowych t. j. żeleźników.

II. Pracownicy salinarni domagają się 30 lat służby w salinach w Wieliczce, tak jak to już było praktykowane za czasów pierwszych rządów w Polsce w r. 1919 i 1920, gdzie pracowników salinarnych sam rząd Polski dobrowolnie spensjonował, po 30 latach służby w salinach wielickich.

III. Pracownicy salinarni domagają się, aby salina wielicka jakoteż i pracownicy salinarni, którzy obecnie należą pod Ministerstwo Przemysłu i Handlu, należeli pod Ministerstwo Skarbu. Dodać należy, że zdawien dawna salina wielicka jako państwowa wraz z robotnikami należała zawsze pod Ministerstwo Skarbu.

IV. Pracownicy salinarni domagają się zmiany „c. k. regulaminu“ służbowego dla pracowników salinarnych z dnia 1/XII 1909 r. Zarząd żupy solnej w Wieliczce, po dzień dzisiejszy w Wolnej Niepodległej Polsce posługuje się „c. k. regulaminem“.

Równocześnie domagamy się zmiany „c. k. statutu“ Kasy Brackiej z r. 1875, jakoteż unormowania dodatków emerytalnych i t. p. z Kasy Brackiej. Nadmieniamy, że przy obradach nad zmianami

„c. k. regulaminu“ i statutu Kasy Brackiej, powinni bezwzględnie zasiadać pracownicy salinarni.

V. Z powodu zwłnięcia od dwóch lat tak zwanej Kooperatywy górniczej, pracownicy salinarni, którzy się wpisali i złożyli udziały w wysokości 6.000 Mkp. jeszcze w roku 1921, domagają się kategorycznie od Zarządu, aby w przeciągu dni 14 udziały zostały bezwzględnie członkom zwrócone. Nadmieniamy równocześnie jako członkowie Kooperatywy żądanie, aby dyrekcja Kooperatywy urzędująca podówczas złożyła sprawozdanie kasowe z dochodów i dochodów na publicznem zgromadzeniu członków, a procenty, które miały być w miarę dochodów rozdzielone, aby były sprawiedliwie wypłacone każdemu. O ile Zarząd nie wpłynie na ówczesną Dyrekcję Kooperatywy i do dni 14 nie zostaną wypłacone członkom udziały, zwrócimy się z tą sprawą do Prokuratury Państwowej w Krakowie.

VI. Naczelnik Zarządu grupy solnej w Wieliczce na swoją odpowiedzialność, bez najmniejszych powodów, usunął z salin pracownika salinarnego Józefa Okońskiego, który od r. 1911 był zajęty jako pracownik salinarny. Odwołujemy się do § 30 obowiązującego „c. k. regulaminu“ służbowego z 1/XII 1909 r., który wyraźnie i dosłownie powiada, że bezwzględnie nie wolno wydalić pracownika salinarnego, który jest zaszerogowany do miejsc systemizowanych. Zarząd żupy solnej za 14-dniowym wypowiedzeniem wydalił Józefa Okońskiego. Tego rodzaju rzeczy nie działy się ani nawet za czasów byłej Austrii. To też pracownicy salinarni protestują jak najenergiczniej przeciwko wydaleniu Józefa Okońskiego i domagają się natychmiastowego dopuszczenia wyżej wspomnianego do pracy.

Sekretarz: Przewodniczący wiecu:
Józef Okoński. Daniec.

Sprawy powiatowe i gminne.

KORCZYNA, pow. Krosno. Od kilku lat zaistniała tu „szkoła gospodyń wiejskich“, prowadzona przez zakonnice. W poprzednich latach, trzeba to przyznać, zakonnice wywiązywały się dość dobrze z obowiązków, to też uczennice przybywało z roku na rok. Na ten rok przyjęto 30 dziewcząt, a na więcej brakło już pomieszczenia. Niestety, zabrano dawniejsze zakonnice, a dano nowe, które odrazu zepsuły wartość tej szkoły. Dziewczęta są licho odżywiane jałową kapustą, ziemniakami, karpielami, a chleb Boże ratuj. Uczennice nie mogą tego jeść, więc zakonnice wypasają wieprze na swój użytek. Zamiast się uczyć, to dziewczęta muszą szurować, czyścić, zamiatać kościół parafjalny itp. Oczywiście, że ta praca na mrozie grozi młodym 16-letnim dziewczętom niebezpieczeństwem dla zdrowia. Czy ks. kanonik Korczyński już tak zubożał na 70 morgach ziemi i wspaniałych dochodach kościelnych, że go nie stać na powierzenie tej pracy odpowiednim robotnikom? Ponieważ i rząd subwencjonuje tę

szkołę, więc obowiązkiem lekarza powiatowego byłoby wglądać w tę sprawę. **Prawdomówny.**

WYSOKA pow. Łańcut. W naszej wiosce nie ma jeszcze Związku Chłopskiego. Niektórzy czytają „Przyjaciela Ludu“, ale nie z prenumeraty, tylko kupują pojedyncze numerki w Łańcutcie, czyli nie czytają stale, tylko od czasu do czasu, a to wielka różnica, bo niejedna potrzebna wiadomość ujdzie uwagi. Rej wodzą u nas bogatsi, piastowcy, ale pożałujcie Boże ich politykowania. Chociliby namniejszą skalę naśladować Potockiego w utrzymywaniu biedniejszych w nieświadomości i zaleźności.

Odzywam się do Was Wysoczanie, zabierzmy się i my do dzieła, prenumerujmy choć co dziesiąty „Przyjaciela Ludu“ i postępujmy tak jak radził p. Stapiński na wiecu w Łańcutcie, to obudzi się i pośród nas w Wysokiej duch braterstwa i miłości i zakwitnie nam lepsze życie. Musimy samą siebie tworzyć przyszłość.

J. Szmuc.

Z BRZÓZOWSKIEGO. Pod miastem Dynowem płynie rzeka San, znosząca mnóstwo szutru i piasku. Z bogactw tych korzystają jako przedsiębiorcy przeważnie żydzi, którzy po kilkaset wagonów szutru rocznie na drogi powiatowe itp. wywożą. A dlaczego? Bo żadne ogłoszenia o dostawie szutru do gmin nie przychodzą i chłopcy o tem nie wiedzą, zaś żydzi jako naród przemysłowy i handlowy już naprzód to wywąchają i dostawy biorą. W tym roku 1925 dostawę szutru nawet po Łańcut otrzymali w przedsiębiorstwo też żydzi, zaś chłopcy niżej połowy ceny ten szuter im rozwożą. Są przeciw inwalidzi, którzy tem przedsiębiorstwem zająć by się mogli. O łaskawe poparcie tej sprawy bardzo proszę, ja zaś jej w tem przedsiębiorstwie pomogę na czem i chłopcy skorzystają, bo za lepszym wynagrodzeniem i zapłatą szuter dostarczać będą. Mówi przysłowie sen mara, Bóg wiara i tak jest. Dnia 26-go około godz. 9-tej zrana tchnięty jakimś przecudciem, że może Nicponiowa (wdowa po inwalidzie) nie tylko głód ale i zimno cierpi, posłałem jej 30 starych na opał kolejowych progów, dziś zjawia się kobieta u mnie za progi dziękuje i opowiada. Dnia właśnie tego była w kościele na mszy św. i gorąco błagała Ukrzyżowanego, by jej jaką pomoc z opałem zesłał. Bóg widocznie wysłuchał jej prośby, bo już po dwóch godzinach otrzymała opał, zeszyły się sąsiadki ta mówiąc im o tem wszystkie razem płakały i Bogu za cudowną pomoc dziękowały.

W żadne przesady ani guśta nie wierzę, ale moc Boską bardzo wierzę. Jeszcze raz gorąco poparcie powyższej sprawy proszę, zasyłam najszersze pozdrowienie i jak z Nicponiową prawie że stał się cud tak oby nam Bóg dopomógł już w tym roku wyrwać się z pod opiekuńczych pańsko żydowskich itp. sieci.

Cześć i najwyższy szacunek Ci Panie.

J. Kijak.

DAJ SWĄ GAZETKĘ czytać sąsiadowi, a wnet on bez „Przyjaciela“ się nie obejdzie.

Sprawy parafialne

BAŻANÓWKA p. Sanok. Dzień 25 I. 1925 r. po zostanie w pamięci ludu naszego zachowany na długo. Wszak w dniu tym odprawione zostało trzecie z rzędu nabożeństwo kościoła Polsko-Narodowego, przez ks. biskupa Fr. Bończaka, z braku kościoła w sali Kółka roln. W nabożeństwie wzięło udział około tysiąca ludzi. Sala nie mogła pomieścić samych obcych gości, którzy przybyli z powiatów krośnieńskiego, brzozowskiego i sanockiego, z Głowienki, Haczowa, Iwonicza, Trzešnjowa, Humnisk, Sanoka, Dąbrówki i wielu pobliskich wiosek. Cieszcie się rzymianie w sutannach ze swego posiewu, będziecie mieli żnwo. Gdy ks. biskup Fr. Bończak zaintonował polskie „Pan z Wami“, lud zachwycony słicznym polskim śpiewem schylił kornie głowy i z zapartym oddechem słuchał mszy odprawianej w polskim języku. Zauważyć się dało, jak starzy ocierali łzy z ocz swych nieznacznie, jak pewien starszy już człowiek żegnał biskupa ze łzami i łkaniem, kiedy miał odjechać pociągiem.

Zdumia się zapewne Czytelnicy, skąd się to wzięło w tak zapomnianej miejscowości. Komu znane są wypadki w parafii jaćmierskiej cztery lata wstecz, to się łatwo domyśli. Do przyspieszenia zwycięstwa tego przyczynił się w dużej mierze proboszcz obecny z Jaćmierza Żmudziński, za to, że swoim gburowatem obcej się nie potrafił sobie od czterech lat zdobyć serc parafjan. Chrystus nakazał miłować nieprzyjaciół swoje, a pasterz ten nie potrafił iść za Jego przykładem, ale słuchając podszeptów ludzi takich, którzy nie pojmują, że tak być nie może, ale że tak być musi jak oni chcą. Niech sobie ci panowie z Bażanówki nawet i włosy wytargają i członki swoje poobijają, bijąc się w czoło, to zawsze prawo jest prawem i będzie. Nareszcie i ks. dziekan z Beska Knap również dopomógł nam do tego mimowol, za co im się wszystkim należy uznanie z naszej strony.

Przez cztery lata walki o swoje prawa lud został wyczerpany moralnie, stracił ducha i nadzieję, więc w ostatniej chwili wyłonili się z pośród ludu pojedyncy, którzy chcieli za wszelką cenę skończyć z terrorem proboszcza. W tym też celu urządziliśmy siedemnastą z rzędu wycieczkę do biskupa przemyskiego Nowaka, myśląc, że ten jako dopiero osiadły na stolicy biskupiej, sprawę tę rozstrzygnie według sprawiedliwości. Niestety, i tu my się zawiedli. I to przyspieszyło nasze zwycięstwo, że dziś możemy się już modlić w swoim przepięknym języku ojczystym, a nie w języku naszych wrogów, którzy podczas naszej stułetniej niewoli ani razu nie okazali nad nami miłosierdzia.

Oby Bóg dał, aby cała Polska przyszła nareszcie do przekonania i zastanowiła się nad słowami naszego wieszczka: „Polsko Twoja zguba w Rzymie“.

Bażanowski Narodowiec, Nierzymianin.

BRZOSTEK w Piłźnieńskim. Jak za czasów austriackich rząd zabierał dzwony z kościołów, tak

i w naszej parafii brzosteckiej zabrano dwa dzwony, a trzeci pozostał i tak zwana sygnaturka. Po upływie jakiegoś czasu zwrócono nam jeden dzwon, który był starożytny nie nadawał się do przetapiania. Ten dzwon był przywieziony ze stacji Jasła do Brzostku i złożono go na plebanji. Ks. dziekan przyobiecał go zawiesić w wolniejszym czasie. Już upłynęło lat kilka, a dzwon na odpoczynek. Wreszcie ogłoszono składkę na dzwony i w kościele wybierano, a także ks. dziekan głosił z ambony ile przysłałi nasi rodacy z Ameryki dolarów na dzwony. Wreszcie ks. wziął się do sprzedania gruntów parafjalnych na zakup nowych dzwonów. I sprzedaje się półtora morga ziemi za 420 dol. we wsi Klecie. Jak słyhać, już podobno wcale o kupnie dzwonu nie myślą, tylko ks. chce pieniądze użyć na jakiś podatek. Czy ks. nie może zapłacić podatku z tak wielkiego obszaru przeszło 100 morgów. A małorołny musi zapłacić wszelkie podatki, które na niego przypadają.

Mamy komitet parafjalny, który by mógł tego inaczej doglądać, ale cóż z tego, kiedy grunt jest dobry, trzeba by kupić... i jakże księdzu się sprzeciwić. Pozatem są to ludzie starego systemu, którzy przez całą wojnę i aż dotąd razem z księdzem na czele urząd parafjalny prowadzą i gnębą ludzi różnemi składkami, co tydzień to inna składka z morga. Więc my parafjanie zapytujemy się ks. dziekana jako też i was panowie komitetowi, gdzie jest ów zwrócony dzwon, o którym parafjanie nie wszyscy wiedzą.

Wiadomo całej parafji, że cmentarza prawie już jak nie mamy. Po upływie dwóch lub trzech lat nie będzie gdzie nieboszczyka pochować, bo rząd austr. zabrał część cmentarza parafjalnego dla poległych żołnierzy. Więc teraz będzie znów składka na nowy cmentarz.

Nasz ks. lubi bardzo pieniądze, to też o ile się nadarzy sposobność to zdziera z ludzi za śluby, pogrzeby i t. p. Niedawno ze wsi Bukowej był pogrzeb zamożniejszej gospodyni, gdzie się świeciły złote, to nasz dziekan wyszedł po ciało zmarłej i odprowadził na cmentarz. W ten sam dzień był pogrzeb z sąsiedniej wioski Januszkowce ubogiej kobiety, co zaledwie bracia poskładali się na trumnę i prosili księdza, żeby choć pokropił, to ksiądz odmówił.

Kochani Czytelnicy, czy tak ma postępować Ojciec Duchowny? Tak nasi księża postępują. Ustami mówią kochaj bliźniego, jak siebie samego, a przeciwnie czynią.

Narazie tyle. Pozdrawiam Redakcję i Czytelników Przyjaciela.
Parafjanin.

Krzywdy i nadużycia.

WOJEWODA LUBELSKI rozporządzeniem z 26 grudnia 1924 L. 6818/III. zwolnił duchowieństwo rzymskie od płacenia podatków gminnych i pre-stacji. Biedota w woj. lubelskim powinna to sobie dobrze zapamiętać.

Z BRZYSKIEJ WOLI pow. Łańcut donoszą nam,

że tamt. posterunek policji p. nie chce widzieć, jak tuż pod jego bokiem żyd zatrzuwa alkoholem młodzież nawet w czasie stanowczo uzbrojonym przez ustawę. Również bez przeszkody uprawia tenże żyd handel domokrażny. Możeby władze przełożone zechciały w to wglądać. X.

KANNA pow. Dąbrowa. Od pakunczka z Ameryki, zawierającego parę kawalków starej garderoby, wymierzono mi cła 40 zł. 80 gr., a za każdy dzień leżenia tegoż pakunczka na poczcie w Bolesławiu doliczono po 1 zł. składowego. Naprawdę wątpię, czy wartość pakunku wyrówna tę kwotę.

W taki sposób rząd przez takie opłaty cłowe zamyka nam nawet możliwość korzystania ze wsparć krewnych. Giń chłopie głodny i chłodny, abyś czem prędzej poszedł do nieba. **St. Zabek.**

Równe pow. Krosno. W jaki sposób różni panko wie nastawiają sidła na krwawicę chłopską, na to mamy dowód w naszej gminie. Oto dzierżawca obszaru dworskiego, będącego własnością biskupstwa przemyskiego, nie tylko wydusił z poddzierżawców lichwiarski czynsz, ale jeszcze kazał sobie zapłacić po 7 zł. 80 gr. z morga tytułem podatku. Władca, że to nie idzie, zniżył drugą ratę podatku z 5 złotych na 2 zł. 80 gr., a Urząd gminny dał się użyć za narzędzie Winogrodzkiego i przynaglał poddzierżawców do zapłaty. Wreszcie teraz i sąd pow. w Dukli uznał pretensję Winogrodzkiego i wydał nakazy egzekucyjne.

Plać chłopie, abyś czem prędzej został zupełnym dziadem, bo wtedy nie będziesz już zdolny do żadnego sprzeciwu i będziesz chodził potulnie jak wół w jarzmie pańskim. **Pokrzywdzeni.**

Z AMERYKI.

KONSULAT AMERYKAŃSKI w Warszawie wyjaśnia wychodźcom, udającym się do swych najbliższych krewnych w Ameryce, — którym to wychodźcom wyrobione zostały już certyfikaty imigracyjne w Waszyngtonie, — że narazie nie otrzymają oni karty wstępu wobec zapelnienia ilości wydanych kart dla wychodźców, należących do tych uprzywilejowanych kategorii.

Wychodźcy tacy, którzy są w posiadaniu przysłanego przez krewnych z Ameryki zawiadomienia z Departamentu Stanu w Waszyngtonie o tem, że certyfikat imigracyjny został już dla nich wyrobiony oraz odpowiednie pozwolenie na wydanie wizy imigracyjnej zostało już przez Departament Stanu wysłane do konsulatu amerykańskiego w Warszawie — wychodźcy tacy otrzymają karty wstępu dopiero na nowy okres emigracyjny, rozpoczynający się 1 lipca r. b.

Wychodźcy tacy mogą być absolutnie pewni, że w bieżącym roku kalendarzowym wizę imigracyjną otrzymają.

Przy przejeździe przez granicę polską wiza Urzędu Emigracyjnego na paszporcie zagranicznym jest bezwzględnie konieczna.

POLACY — AMERYKANIE mogą już napewno spokojnie odetchnąć, bo krzywda waloryza-

cyjna, jaka im groziła nieraz pochłonięciem całej krwawo zapracowanej oszczędności, będzie już napewno naprawiona. Dokładnie jeszcze niewiadomo, jak ta naprawa będzie wyglądać, ale to już pewne, że i rząd i większość sejmu uznają konieczność wymiaru sprawiedliwości. Stapiński się nie omylił, gdy to zapowiadał na wiecach polskich w Ameryce.

DULUTH, Minn.

Słyszeliście może o tem, że w St. Zj. są tacy redaktorzy jak prof. Siemieradzki, Paryski i inni. — Cieszcie się bo to ludzie wykleci i znieawidzeni przez kościół a raczej kler.

Natomiast cieszą się uznaniem Iciek, Rampala, Wachtel i inni. To filary katolicyzmu. Iciek ksiądz bez wykształcenia, Rampala studentik bardzo niskiej klasy a Wachtel żyd galicyjski. Ci uczą nas katolicyzmu, oddają w niewolę i prowadzą do raju. A jakże.

W miasteczku Pułaski wychodzi przewodnik franciszkański. Naturalnie że nikt pisma nie prenumeruje i tylko zadarmo rozrzucany przyjmują niektórzy no i czytają.

Nawet dziadek kalwaryjski większych bzdurstw nie śpiewa niż ten zakonny pisarek, sądzący, że polski lud to plewa, którą bzdurami kamień można.

I tak dalej. Mamy liczbę pism wołających o pomoc do nieba. Te pisma czernią Polskę i każdy fakt, żeby najmniejszy, rozszerzają ją do wielkości bomby, ciskając nią z westchnieniem w serce Ojczyzny.

U tych redaktorów ciemności i zaprzaństwa Polska to zrzeszenie żydostwa.

Oto przykład. W Boston, Mass. mieszka polski żydek Wiener urodzony i wykształcony w Warszawie. Obecnie jest on tutaj profesorem wyższej szkoły. Przed kilku tygodniami powrócił pan profesor z Polski i opisał polskiego chłopca jako śpiocha, lenia i nieroba. Katolickie gazety polskie przeczytały no i schowały w kieszeń żydowski spluniecie w polską stronę. Fakt zaszedł 30 listopada a mimo tego dotychczas nikt nie zaprotestował ze strony katolickiej przeciw żydowskiemu wybrykowi. Im to na rękę. Powiadają, że to dobrze, albowiem emigrant straci ochotę do powrotu do Polski a oni będą mieli krowę dojną.

Inne katolickie pismo wydało znów kalendarz na rok 1925. Roi się tam od gen. Hallera. To bardzo dobrze. Ale o Prezydencie Wojciechowskim, marszałku Piłsudskim, legionach ani wzmianki. — Wszystko zrobił gen. Haller.

Wczasy pobytu p. Stapińskiego w St. Zj. jeden z tych analfabetów redaktorów napisał, że p. Stapiński został biskupem Kościoła narodowego. Naturalnie głupstwo napisał jak zawsze i wszędzie. Dotąd wszystkie gazety katolickie o ile wspominają p. Stapińskiego powtarzają to głupstwo na dowód, że u głupca nie ma ani końca ani miary głupstwu.

Biskupa rzeczywistego nie nazwią biskupem. Nigdy. Przecież Polak nie może być biskupem. Natomiast wodza Ludu polskiego przezywają biskupem, aby w ten sposób nieudolny ponżyć Go i wyśmiać.

O cudzie nad Wisłą pisano tu bajki wprost nie-

możliwe. Żaden naród nie pozwoliłby tak hańbić się i poniżać jak czynili to ci trzewickowi redaktorzyki. Bp. Rhode (Polak a jakże) powiedział w Bayonne w kościele św. Stanisława, że jeżeli nie Haller uwolnił Polskę z niewoli to tylko Pan Jezus, bo nikt inny tego zrobić nie mógł.

Stanisław Okopiszczak.

NEW YORK City. Mądrzy Amerykanie, wysilający mózgi na uprzysiężenie ludności zdobyć ją jak największej oświaty, używają do tego celu w coraz szerszym zakresie telefonów bez drutu czyli tak zwanego „radio”. W oznaczonych godzinach wygłaszają znakomici uczeni różne wykłady w stacjach centralnych, a fala radiowa pozwala każdemu człowiekowi w swym mieszkaniu wygodnie słuchać tego wykładu. Codziennie od godz. 16 do 17 przez radio najznakomitsi wychowawcy przemawiają do dzieci szkolnych w całej Ameryce. Można sobie wyobrazić, z jaką ciekawością wyczekują dzieci tej godziny radiowej.

Tak jest w Ameryce. A wy tam w Polsce macie zamknięty opłatami dostęp do szkoły, aby nie wiedzieli ani starsi, ani dzieci. Bo u was w Polsce jest przez księży rzymskich zachwalana i błogosławiona ciemnota, a u nas w Ameryce ciemnota jest prawie w takiej samej pogardzie jak zbrodnia. Ameryka stara się zrobić ludziom niebo za życia, a u was w Polsce dopiero trupy są szczęśliwe. Z taką metodą wychowania Polska nie ostoi się pośród narodów cywilizowanych.

Jan Inglot.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Z mowy premiera francuskiego Heriota dowiedzieliśmy się teraz, że w r. 1920 w sierpniu rząd niemiecki sposobił się gorączkowo do rozbioru naszego Państwa na spółkę z Rosją. Gwałtowne i pomyślnie uderzenie i rozbięcie wojsk bolszewickich przez naczelnika Józefa Piłsudskiego zapobiegło wystąpieniu prusactwa.

Zatarg z Gdańskiem został w zawieszeniu do rozstrzygnięcia Rady Ligi Narodów w marcu br. Pogrożki wojenne ze strony naszych chjenistów zrobiły złe wrażenie w świecie i zaszkodziły Polsce jako dowód porywczosci. Groza przed okropnościami wojny źle uspasabia ludzkość przeciw każdemu, kto okazuje chęć wojowania. Musimy czekać spokojnie na wyrok mocarstw.

Stosunki na naszym wschodnim pograniczu dzięki zabiegom wicepremiera Thugutta ulegają widocznej poprawie.

ZAGRANICA.

TURCJA wypędziła z Konstantynopola patriarchę greckiego, z powodu uprawiania propagandy politycznej na rzecz Grecji a przeciw Turcji. Rząd grecki ujął się tak energicznie za swoim patriarchą, że doszło aż do grózb wojennych. Anglia jednakże, jak piszą, do wojny tej nie dopuści.

SZWECJA postanowiła zredukować swoją armię o dwie trzecie części w porównaniu z r. 1924.

Danja jak wiadomo, skasowała zupełnie utrzymywanie armii stałej.

W NIEMCZECH prąd reakcyjny wzmagają się na siłach. Dotychczasowy rząd socjalistyczno-centrowy musiał ustąpić, a ponowne próby socjalistycznego kandydata na premiera nie powiodły się.

Wielką sensację wywołało twierdzenie, że były kanclerz Bauer, socjalista, pozostawał na usługach rabusiów bankowych Barmatów. Bauer musiał natychmiast złożyć mandat poselski. Afera ta jest wodą na młyn reakcji.

JUGOSŁAWIA miała 8 bm. powszechny wybory do parlamentu. Walka przedwyborcza była bardzo zacięta, często nawet krwawa. Starły się z sobą dwa zasadniczo przeciwne kierunki: Pasicza pragnącego stopić w jednym tyglu centralizmu państwowego Serbię, Chorwację i Słowenię, a Radicza, który chce uczynić Jugosławię państwem federacyjnym serbsko-słoweńsko-chorwackim. Wybory dały większość po myśli Pasicza.

AUSTRIA mimo różnych zabiegów ratowniczych nie może sprostać obowiązkowi samodzielnosci państwowej. Wobec tego jedni austriacy prądo związku z Rzeszą niemiecką, a inni przebakują o stworzeniu związku państw naddunajskich, do którego miałyby należeć Czechy, Węgry i Austria.

OKRUSZYNY.

GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE stanie pod arkadami pałacu Saskiego. — Grobowiec ma być stalowy, wpuszczony w przejście pod arkadami, ze skromną płytą i napisem. Po obu stronach grobowca będą przybudowane bloki granitowe, które będą udekorowane greckimi urnami z brązu, w których będą płonąć światła podczas uroczystości wojskowych i narodowych. Na grobie zaś płonąć będzie wieczysty ogień w lampie artystycznie wykonanej. Grób otoczony będzie łańcuchem. Życzeniem Rady ministrów jest, ażeby grób Nieznanego Żołnierza został wykończony przed 3-cim Maja.

PRZESTROGA. W lutym i w marcu w wielu miastach powiatowych przypadają wybory do rad miejskich. W związku z tem szereg rad miejskich wystąpiło do Ministerjum spraw wewnętrznych z petycjami o szybkie zdecydowanie przedstawionych uchwał samorządów w sprawie przyłączenia do miast przedmieść z ludnością polską, a to celem dania jej możności udziału w wyborach.

A więc chłopci baczcie zawczasu, aby miasta nie latały wami swoich dziur.

DO KORPUSU OCHRONY POGRANICZA mogą być obecnie przyjmowani na podoficerów zawodowych podoficerowie rezerwy, po uprzednim złożeniu do właściwych P. K. U. podań o przyjęcie do służby czynnej w wojsku z przeznaczeniem do K. O. P. Warunki: 1) nie przekroczony 28 rok życia, 2) odbyta służba wojskowa, ustawowo przewidziana i uzyskana conajmniej podoficerski stopień kaprala, 3) nienaganna opinia z okresu służby w wojsku polskiem, 4) ukończona szkoła podoficer-

ska pułkowa z wynikiem dostatecznym, 5) świadectwo komisji lekarskiej o zupełnej zdolności do służby wojskowej, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym, 6) dokładna znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, arytmetyka z zakresu czterech działań, oraz ogólne wiadomości geografii i historii Polski.

Jeżeli podoficer rezerwy nie ukończył szkoły podoficerskiej, a posiada wszystkie inne warunki — przyjęty będzie w charakterze nadterminowego i dopiero po ukończeniu 3 - miesięcznego kursu wykształcenia z postępem dobrym zostanie zatwierdzony w posiadanej szarży, jako podoficer zawodowy. Wszyscy zakwalifikowani i przyjęci podoficerowie rezerwy muszą ukończyć 3 - miesięczne kursy i dopiero po ukończeniu zostaną odesłani do K. O. P. W celu szybszego zapewnienia sobie zatwierdzenia podań, należy powołać się na liczbę 705/25 Oddz. I Szt. Gen. (v).

REKRUTACJA DO FRANCJI robotników do robót w kopalniach węgla oraz robotnic rolnych odbędzie się w Tarnowie dnia 26 b. m. w Makowie dnia 27 b. m. oraz w Krakowie dnia 28 b. m. Do kopalń przyjmowani będą robotnicy od ukończonego 18 roku życia do 35. Do robót rolnych przyjmuje się robotnice po ukończeniu 21 r. życia oraz robotników rolnych. Robotnicy muszą przedłożyć świadectwo tożsamości z fotografią, wystawioną przez wójta, książkę wojskową a posiadający kategorię „A” i będący w wieku od 18 do 28 roku życia także zezwolenie z P. K. U., robotnice zaś świadectwo tożsamości z fotografią oraz wyciąg metrykalny.

NA OGLUPIANIE LUDU. Gazeta „Lud Katolicki” w Nr. 5 pomieściła taką notatkę kronikarską: „**SA PIENIADZE NA BAŁAMUCENIE CHŁOPA.** Jedno z krakowskich pisemek ludowych, wydawanych przez prawnicę, uzyskało od stronnictwa 60.000 zł. subwencji na rok obecny. Gazetki tej jednak nikt nie czyta”.

Podajemy dosłownie, jako dowód, że nawet „Lud Katolicki” przyznaje, że „Wieniec — Pszczółka”, bo o tę gazetkę endecką tu chodzi, bałamuci chłopów, oraz, że „gazetki tej nikt nie czyta”. Zdaje się, że dowiedzieliśmy się o tej olbrzymiej subwencji dla „Wieńca — Pszczółki” wskutek zazdrości „Ludu Kat.”, który musiał mniej dostać, ale coś dostał, bo też daje gazetkę poniżej kosztów własnych druku i papieru, a gdzie reszta?

Gospodarcze wiadomości.

GIEŁDA PIENIĘŻNA bez zmiany.

CENY TARGOWE na nabiał i jarzyny jak przed tygodniem.

CENY ZBOŻA, zwłaszcza pszenicy, przestały iść w górę, a nawet nieco spadły. Przyczyniła się do tego wiadomość, że w Ameryce ceny zboża nagle bardzo spadły, z 2 dol. 5 ct. na 1 dol. 80 ct. za buszel, przez co mnóstwo wielkich kupców zbożowych straciło olbrzymie majątki i zbankrutowało.

Obszarnicy nasi w Poznańskiem i na Pomorzu,

a po części także w Kongresówce trzymają olbrzymie masy zboża niemiłoczonego. Rząd obwieści, że przy oszczędnej gospodarce Polsce wystarczy własne zboże.

POPRAWA WALORYZACJI polskich pożyczek państwowych ma być znaczna. Kto udowodni, że wpłacił na pożyczkę polską złoto, ten ma otrzymać równowartość w zlocie.

ODSETKI PRAWNE 15% ROCZNIE. Jeden z ostatnich dzienników ustaw (Nr. 9) ogłasza rozporządzenie ministra skarbu z 24 stycznia 1925, które z dniem 1 lutego obniża wysokość odsetek prawnych z 24% na 15% w stosunku rocznym. Nowo ustalona stopa procentowa stosowana* będzie również do tytułów prawnych, powstałych przed 1 lutego 1925, z tem jednak zastrzeżeniem, że 15% odsetki liczone będą od dnia 1 lutego br.

Rozporządzenie to nie odnosi się do odsetek umownych, które wynoszą nadal najwyżej 24% rocznie.

NA ZGROMADZENIU W POZNANIU obszarnicy mieli postanowić, że począwszy od 1 lutego br. zaprzestają płacić podatki. Doniósł o tem „Kurjer Polski” w Warszawie. Zdradzeni obszarnicy wypierają się tego. Ale kto zna ich bezgraniczną pychę i samolubstwo, ten w zaprzeczenia nie uwierzy. Panowie szlachta-ziemianie zawsze stali na stanowisku, że oni są do rządów, ale podatki płacić mają chłopci, robotnicy i mieszcianie.

FALSZERSTWO BANKNOTÓW ZŁOTYCH ujawnia się coraz to w innych wydaniach. Świeżo zanotowały dzienniki ukazanie się nowych fałszowanych pięcio - złotych. Ostrzegamy ludność, aby baczna zwracała uwagę na banknoty i aby pamiętała, od jakiej osoby pochodzą. Przy większej sumie najlepiej sprawdzić banknoty zaraz w jakimś banku albo urzędzie podatkowym.

SPRAWA PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI. Z koła płatników państwowego podatku od nieruchomości dochodzą do Izby skarbowej zażalenia, że nie widzą, ile wynosi należność tego podatku, kiedy jest płatną i gdzie ma być uiszczoną i t. p. Izba skarbowa podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 czerwca 1924 Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 523 sprawy, tego podatku a w szczególności jego wymiar i pobór należą w gminach miejskich do Zarządów miast i miasteczek, zaś dla gmin wiejskich do Wydziałów Rad powiatowych. Z wszelkimi zatem prośbami, zażaleniami i t. p. odnośnie do rzeczzonego podatku należy się zwracać do powołanych wyżej organów zarządu miejskiego wzgl. powiatowego.

Do kompetencji Izby skarbowej należy jedynie rozstrzygnięcie odwołań przeciw wymiarom wspomnianego podatku.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH podług informacji wydziału rolnictwa gł. urzędu statyst. był u ostatnich przymrozków naogół średni. Tylko w niektórych okolicach oziminy wybujały skutkiem ciepła. Na jesieni 1924 było zasianych 4,942.000 hekt. zboża, co stanowi zwiększenie zasiewów o 0.4% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Pszenicy było w jesieni 1924 zasianych 1,031.000 hekt., co stanowi zmniejszenie się zasianego obszaru w porównaniu z rokiem ubiegłym o 0.6%.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

S. Misiaczek, K. Ruła, M. Kosiba, F. Klak, J. Olbrych, S. J. Kozioł, F. Losowski, J. Basta, F. Guzik, Fr. Gościński, J. Lach, J. Kubil, A. Gadek, B. Kaczor, W. Pawłowski, W. Amborek, J. Frąc: pieniądze w listach otrzymaliśmy i posyłamy na podane adresy. — K. Matzeński: 9 dolarów otrzymaliśmy i zapisaliśmy na podane adresy, za poparcie serdecznie dziękujemy. — M. Kowal: na kolportaż wysyłamy, warunki wpłaty pieniędzy co cztery numery. — W. Adamik: 6 dol. otrzymaliśmy, za nowych prenumeratorów dzięki i za pracę dla gazetki. — J. Tatarski: dolary w liście nie doszły gazetkę posyłamy. — Fr. Kotowicz, St. Regula, Grzyb Plotr, J. Zółkiewicz, J. Lom, Kondracki, M. Jurkowski, Ciszak M., J. Rekas: franki przekazami otrzymaliśmy. — J. Kijak: Nie wkładajcie na mnie obowiązków, których wypełnić nie mogę z braku czasu. Muszę zredagować gazetkę, co zajmuje mi co najmniej 60 godzin tygodniowo. Muszę przeczytać w tygodniu stopy listów i na niektóre listownie odpowiedzieć. Więc jakżeż mógłbym jeszcze troszczyć się o rozdawnictwo dostaw szutru, albo opiekować się nieszcześliwymi rodzinami. Takie zadania musi wypełniać tamtejsza organizacja. Gdzie utknęły akta Karoliny Nicpoń? — J. Wójcik, Kamień: Napiszcie do Generalnego Konsula Polskiego w Wiedniu. Rennweg 1 A. Traktat z Austrią dotychczas nie zatwierdzony. — Lubatowa: Przeczytajcie Pismo św. i rozważcie życie oraz naukę Jezusa Chrystusa a porównajcie z mowami i czynami ks. proboszcza, to sami ocenicie jego postęпки, czy one są chrześcijańskie, czy pogańskie. Chrystus nakazał miłować nawet nieprzyjaciół, a ks. proboszcz zionie nienawiścią i zemstą. Ale większa moc Boga, niż złość człowieka. — W. M.: Odezwa spoczywa z pewnych ważnych względów, ale jest w pogotowiu. — St. Janus: Termin zależy od umowy, ustawa nie przepisuje. Czyszcz z gruntu w takiej klasie najwyżej 80 kg. Radzimy zażądać od posła Kiernika, aby pohamował chciwca, albo wysłać deputację do starosty, aby zrobił porządek. — W. Szubrycht: Dziękuję pięknie za wiadomości. Wiec urządzimy w cieplejszym czasie. — Wl. Adamek: Napiszcie do ob. Jana Cwiakala w Bażanówce poczta Jamierz, to on dokładnie odpowie. Tyle wiemy, że ks. Grzyb jest gdzieś rzymskim proboszczem. Brakło mu wytrwałości, ale ziarno zasiane wydało plon wspaniały. — St. Porabik: Przyslijcie, zobaczę. Kto mówi czy pisze, że chce lud podnieść, a omija klerykalizm, ten daje dowód, że jest albo głupcem, albo oszustem. Jest dużo takich spekulantów na mandaty poselskie, którzy ostro krzyczą i udają radykałów, ale klerykalizmu nie dotykają, w nadziei, że ich rzymianie nie będą tak zwalczać. Takich spekulantów - karjerowiczów trzeba bezwzględnie zwalczać, ostrzej niż otwartych klerykałów. — P. Bieniewski: Aż po posiedzeniu Zarządu Gł. zapowiedzianem na 7 bm. — M. Piękoś: Świeżo obwieściło Ministerstwo Skarbu, że owe kwity likwidacyjne nie płaci i najprawdopodobniej nigdy płacić nie będzie. Schować na samo dno skrzyni, na pamiętatkę. — Nieugięty z Grębowa: Za 80 kor. wypożyczonych w r. 1916 należy się — najszczodrzej licząc 8 zł. Jeżeli nie chce przyjąć, to niech skarży. — St. Babij: Opisać i poprosić, aby przesyłali teraz gazetę przez kwartał. Z pewnością to uczynią. I z piastowców mogą być związkowcy. Artykuł będzie za tydzień. Cześć! — J. Ziemia: Czekać. Na innym miejscu czytacie, że właśnie teraz ważą się losy. — Mielecki: Z powodu natłoczonego i niedbałego pisma poszło do kosza. Wiemy, że umiecie pisać wyraźnie. Na studjowanie „kaszy” nie mamy ani czasu, ani wzroku. J. Przybyło: Prenumerata zapisana i powinna gazetka przychodzić. Jak się nazywa wasza akcja studjolarowa? I. Twarduś: Zażalenie wasze podaliśmy do wiadomości

biura pośr. pr. w Krakowie. — Fr. Pyż: Maszynę do pisania wolno posiadać każdemu człowiekowi, bez zgłaszania u władzy. Na pośrednictwo w kupnie nie mamy czasu ani chęci. Za gazetkę trzeba zapłacić. W Mielcu mam być 12 bm. — P. Mołda: Szacunek szkód wojennych trzeba zachować na pamiętatkę, bo tego nie płacą teraz zupełnie nikomu, jak to urzędownie obwieściło Minist. Skarbu. Czy kiedyś - kiedyś może coś być z tego, to trudno prorokować. Na wszelką ewentualność dowód szacunkowy zachować. Z Sądem dobrze Pan postąpił wnosząc przedstawienie. Takie obowiązki obywatelskie są wszędzie. — A. Plotrowski: Odpisałem kartką 5 bm. Podanie przesłane na ręce p. Sochy. Czy Pan naprawdę jeszcze nie wie, iż już od r. 1922 nie jestem posłem, zatem i odpowiedzialności nie ponoszę. — J. Sawicki: Żadnego zastępstwa ani pośrednictwa podać się nie mogę i nie chcę w żadnych sprawach prywatnych. Moim obowiązkiem jest staranie o należyte pożyteczne zredagowanie Przyjaciela, w miarę możliwości wyjazd na zgrupowania, organizacja Związku Chłop. — St. Lubowicz: Podziękowanie listowne otrzymałem, ale najmiłszym dla mnie podziękowaniem będzie, gdy ob. P. będzie sumiennie i gorliwie pełnił obowiązki, a przytem gdy będzie postępował w oświacie i miłości dla bliźnich. Fr. Wojtuś: Pożyczka austr., jeżeli nie została swego czasu zgłoszona, to teraz na nic. Niema czego żałować, bo i zgłoszone też prawie nic nie warte i szkoda świstka papieru na dochodzenia. Schować na pamiętatkę. — J. Wikar: Żle Pan trafili. My żadnych płatnych agitatorów nie trzymamy ani w szeregach Związku Chłopskiego mleć nie chcemy. Po „forsę” to już do piastowców się zwróćcie. — Pren. z Makowskiego: Takiej książki w księgarniach krakowskich niema. — Stały czytelnik z Gtowlenki: A dlaczego bez podpisu? Dobre i pożyteczne, ale musimy znać autora. — I. Szmuc: Pożyteczny list wydrukujemy zawsze chętnie. Nic się nie płaci. Oświata, orjentowanie się w świecie przez gazety, to jedyna droga ku światłu i prawdzie. — St. Domagała: Adres: Ameryka - Echo, Toledo Ohio, Nebraska ave 1150. U. S. A. Kosztuje 4 dol. rocznie z góry. — Grybów: Jestem i będę zawsze przeciwny wyborowi dr. Łodygowskiego na posła. Wie on o tem dokładnie, dlatego nie dziwcie się, że dr. Łodygowski i jego wykonawca Mokrzycki nienawidzą mnie. W miarę potrzeby uzasadnię to dokładnie. — J. Gafuska: List wysłany 6 bm. — Krzeszów P.: Przeciw uchwaleniu konkurencji przez większość owieczek można wnieść rekurs do starostwa, następnie do województwa. Gdyby to nie pomogło, to tylko przez wystąpienie z tej społeczności kościelnej do innej możnaby się uwolnić. Wątpię, czy się na taki krok zdobyćcie. — St. Porabik: Artykuł o Zakrzewskim nie pójdzcie, bo trzeba by albo cały powtórzyć, albo zupełnie obszernie go opowiedzieć. — J. Cwiakala: Tak jest, korona z r. 1914 równa się 1 zł. 05 gr., ale z wypadającej sumy płaci się 10 do 30%, czyli zamiast 51 zł. wypadłoby zapłacić 5 zł. 10 gr. do 15 zł. 30 gr. zależnie od orzeczenia sądowego. Obciążeni powinni spłacić raz ryczałtowo owo meszne. Szczęść Boże! — Grywałd: Wręczyłem p. Bryłowi na Zarządzie Głównym 7 bm. z najgorętszym poleceniem i dokładnym wyjaśnieniem, że to także b. ważne. — J. Jarecki: Mam być wkrótce w Jaśle to pomówimy. Tymczasem nie ogłaszam. — Brzeżanka: Wbrew orzeczeniu czy rozporządzeniu Wydziału pow. nie można ani podnosić dodatków, ani nowych nakładać. Można wnieść przedstawienia do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie i do Województwa. — W. Szpila: Nadesłane mi zażalenie wręczyłem posłowi Plucie i nie wątpię, że pomyślnie załatwi, dlatego radzę ob. J. Grzędzielowi i tow. sprosić się z zapłatą. — J. Macek: Rzeczy pisanych gwarą nie drukujemy, dlatego i nadesłana nowelka nie pójdzcie, jest do odebrania w Redakcji. — St. Ciał: Otrzymałem, ale

spełnić życzenie dopiero wiosenną porą. — K. Szymczak: Z takimi idjotami jak Sioła nie można się dogadać. Jemu dobrze, jest jak jednooki królem między ślepcami. — Sasiad z Urlowa: Wydrukujemy, o urządzenie wiecu piszemy do prezesa klubu p. Bryła. — St. Kozdrański: W tej chwili niemożliwe, ale będzie zanotowaliśmy do powołania, skoro będzie miejsce. — A. Flis: Z pewnością bajka. Tam na miejscu jest robotników aż za duzo.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Mączka żuźlowa Thomasa (Tomasyna)

jest pod zasiewy wiosenne

na każdą
glebę



o każdej
porze

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym

Wskazówki i cen starcza bezpłatnie firma:

Józef KARACH, Lwów, ul. Kościuszki L. 18.



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZĘWSKA L. 13/PL

wysyła zegarek płaski Enigma 15 zł.

budzik 8 zł. Cennik ilustrowany

zegarów i instrumentów muzycznych

darmo i oplatnie.

Unieważniam skradzione mi w Suchej na jarmarku k. Żywca Patent i Kartę przemysłową naczyń drewnianych. Jan Okruta, Krzeszów Nr. 428, powiat Maków, poczta Lachowice k. Żywca.

Zaraz do sprzedania dom murowany o 4-ch pokojach. Obory na konie i krowy, 2 płwnice, 2 morgi gruntu ornego, nadającego się i do wyrobu cegieł oraz zapoczątkowana cegielnia, staw na ryby, młynek wodny na jeden kamień, do tego Koncesja na szynkownię i trafikę, przy gościńcu powiatowym, 2 kilometry od miasta, kościół i szkoła w miejscu. Zgłoszenia do Jana Sikory w Żolyni, powiat Łańcut.

Unieważniam książeczkę wojskową Jana Chwał-boga, ur. w r. 1896 w Górkach. pow. Brzozów, wydaną przez PKU Sanok.

Do 500 zł.

miesięcznie może każdy zarabiać łatwo, nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalnych umiejętności niepotrzeba. — Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 zł (można gotówką lub znaczkami) na pokrycie kosztów w liście. Adresować: Warszawa, Leszno Nr. 27 firma „HA-CE-WU”.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH FABRYK MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH Sp. Akc.

Warszawa, ul. Moniuszki 12

przypomina, że czas już zamawiać na sezon znane jako najlepsze i najpraktyczniejsze

PŁUGI

FABRYKI

„JAN ZAWADZKI i Ska”

„GOSPODARZ” 1-skibowe bez przodków

„MAZURY” 2-skibowe

„KULTURALNE” 1-skibowe z przodkami.

Oferty na żądanie odwrotnie.

Poszukiwanie Jacka Lucłowa z 22 pułku obr. kraj. austr. Był na włoskim froncie. Ktoby wiedział o nim cokolwiek, raczy dać wiadomość pod adresem: Józef Gogulski, wieś Urlow, poczta Zarudzie, powiat Zborów.

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymać można ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat 211 1-0 zaprowadzone

Nacieranie ból uśmierzające, na

REUMATYZM ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA

„NERWOL”

„DRA FRANZOSA W TARNOPOLU

— Cena flakonu 2 zł. —

Przy nadesłaniu z góry przekazem pocztowym 2 zł., wysyła się franco, nie licząc również opakowania.

Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**, z marką ochronną **Olbrym z młotkiem**, albo wprost pod adresem: Dr. Juliusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9.

WIJĄ SIĘ JAK WĘŻE

obcy fabrykanci, aby zniszczyć nasz rodzimy przemysł tutejsko-bibułkowy, ale daremnie się trudzą. Bibułki **POBUDKA BEŁDOWSKIEGO** dają dym łagodny i chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani, palą się równo i uszlachetniają smak tytoniu. Dlatego też żądajcie wszędzie tylko bibułek

POBUDKA wyrobu M^{ra} BEŁDOWSKIEGO

Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

KOSY KARPACKIE. Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrabiane, podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Żadna firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtwardszych górskich traw psianek również i do zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję za każdą kosę, może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie na wypadek wymiętę, gdyby przypadkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawy groźz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w kął albo męczy się człowiek, jak wół, co płaci w drugie zdrowiem. Więc precz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero po wzburzeniu wojennem udało się nam dopiąć swego celu i już zeszłego sezonu częściowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób, za który zasłużyłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokrotna reklama. Kosy w formie nie za proste jak i niezbyt kuliste, szerokość 5 i 6 cm.

Długość 60 65 70 75 80 85 90 95 100 110 120 cm. lub 100 cm. 10 rąk.

Cena I sorty 3 40 3 50 3 60 3 70 3 80 3 90 4 00 4 10 4 20 4 50 5 00 złotych sztuka.

Cena II sorty bez gwarancji 3 00 3 10 3 20 3 30 3 40

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.

Za gotówkę otrzymana z góry sam kosztą ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Brusłki z kamienia czarne po 1 zł. oraz kowadełka i młotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zamawiać jaknajpilniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat.

Adres firmy:

STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopolska.

Do sprzedania realność około sześciomorgowa, w tem sad morgowy, z budynkami i zasiewami w Dobrucowej. Stacja kolei, szkoła i kościół w Tarnowcu, o 1½ klm. Do Jasła 8 klm. Na miejscu kopalnia ropy. — Bliższe wiadomości ustnie czy listownie u właściciela pod adresem: Jan Gałuszka, wieś Dobrucowa, poczta Tarnowiec koło Jasła.

Poszukiwanie. Dnia 16 sierpnia 1924 w pociągu kolejowym z Borysławia do Krosna skradziono mi portfel z pieniędzmi i książkę wojskową na nazwisko **Franciszek Chomentowski, wieś Draganowa, powiat Krosno, rok urodzenia 1891.** Znającę proszę o zawiadomienie, wynagrodzę. Draganowna poczta Dukla. **Franciszek Chomentowski.**

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych:
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólom żył spuchliznom, bólom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorjum aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.

10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.